

# MIEJSCA NIEZWYKŁE. Nie zwiedzaj samojeden starych mieszkań!!

czwartek, 26 maj 2016

Taka gra, dzisiaj. Stary, kociewski mieszkaniec...ca obok pani Małgorzata jest zamknięta na siebie i swoje sprawy. Po czym prawdopodobnie siada na ławeczce przed swoim domem, a ja wchodzę do klatki. I rozpoczyna się kilka poziomowa gra!

Na parterze mieszkanie urządzone, które niewiele mi mówi... jeźli chodzi o ich bycie... funkcje, ale z zapachem je fotografoję. Poziom pierwszy (level 1) gry zaliczony. Wspinam się po stromych, drewnianych schodach na pierwsze piętro. Tu jeszcze ciekawiej - korytarz, korytarz, pasy transmisyjne - bądzie prawie industrialny fotoreportaż. Wyobraź sobie, jak kociewscy niewolnicy (cokolwiek to oznacza) mieszkają tutaj, aby wyprodukować porządny chleb. Poziom drugi (level 2) gry zaliczony! Sprawnie jak Jason Bourne wspinam się na przedostatnie piętro. Tu pomieszczenie jest zdaje się mniejsze. Stoi jakaś maszyna o nieznanym mi przeznaczeniu. Z boku niej na dachowych szynach znaleziono kłosa i kłosa, a na nich także pasy transmisyjne. Ile tu z ludzkich grzbietów pola, o siłę potu! Poziom trzeci (level 3) gry zaliczony, a następnie czwarty (level 4)! Schodzę... robię jeszcze zdjęcie dachowym, parciałym workom oraz detalu np. rozmaitym drewnianym kłapkom w drewnianych pojemnikach. I już jestem na parterze - gra zwycięsko zaliczona!! Jeszcze tylko zerknąć na zagracone spore pomieszczenie z boku, chyba kiedyś magazynowe. Trochę odetchnąć, no i może znaleźć tu jakieś cenne papierzyska. Idę miało, w rękach przez rękawice kłopotliwych. Ze 30 kroków w rogu po lewej stronie widać czarną... dziurę piwnicy - tam oberwał, a się podłoga z przegniłej pilśni i nagle... trach! Pod nogami! Nie zauważyłem, że te pilnie! Lecę w dół. Instynktownie rozkładam ramiona, ciało przeginam w lewo, aparat, wypuszczony z dłońmi, ląduje ze 2 metry na zdrowych deskach, skąd nieopatrznie zszedłem na podłogę z takich samych płyt pilśniowych, jak tych fragmentarycznych już tylko w tamtym rogu. Przez dół szła... chwilę trwam absolutnie nieruchomo - pęka, już w zion...cej czerni pode mną..., a pęka, jeszcze w jednak niedokończony grze na poziomie, choć prawie zerowym (level 0). Tego poziomu nie przewidziałem! Panuje jakiś taki stan zawieszenia - w przenośni i dosłownie - że nie mam się nawet bać. - Przegrałem! - burczy coś nieludzko z grubej belki podpierającej cztery pierwsze piętra. Abe Kobo - Kobieta z wydm? Znacze to? Jeźli w tej powieści facet wpadł do lejki na wydmach, to czemu nie mógł się zdarzyć, że ja wpadam do piwnicy o nie wiadomo jakiej głębokości w starym, kociewskim mieszkaniu?! Wreszcie bardzo delikatnie próbuję wysunąć... ciało z czerni pode mną..., a po chwili centymetr po centymetrze wciągam jeszcze ciało... cztery pilśniowej płyty, nie wierząc, że utrzyma moje ciało. Czytam księgi Roberta Ludluma w takich sytuacjach zachowuję - trzeba jak najbardziej rozpraszając ciało, aby nacisk rozkładający się jak najszerzej. Pełen centymetr za centymetrem sąsiedzi...ce odgłosy pilśni i jakiś narastający pisk z czarnej dziury. Samozwolicie i zawzięcie samojeden w tym przeklętym budynku, wiedząc doskonale, że na nic wołanie o ratunek, bo i tak nikt z zewnątrz nie usłyszy. Wreszcie łapię palcami twarde dechy jak rozbitek i...d i powoli, już pewnie na nim stojąc. Poziomo zero (level 0) gry pokonany!! Biorę aparat i z zemsty robię dziurę zdjęciem w trybie auto - niestety, error, szlag! Aparat się uszkodzi. Ale dziura dość dobrze wychodzi w trybie manualnym (patrz - zdjęcie trzecie od końca). Pani Małgosia siedzi na ławeczce przed swoim domem obok mężczyzny i pali papierosa. -ładne widoki, prawda? - stwierdza i zarazem pyta. - Tak, niesamowite - odpowiadam. - Tylko w tym bodajże magazynie nie za bardzo... - Och, zapomniam panu powiedzieć, że tam podłoga wali się z wilgoci. No i w piwnicach roi się od szczurów. Fe!

TADEUSZ MAJEWSKI (Z FACEBOKA)

Â

Â

Â

Â

Â

Â

Â

Â

Â

Â

Â